

Soborowa teologia świeckich i jej paradoksalne skutki

Paweł Skibiński

Rzut oka na kontekst historyczny

Sobór Watykański II był bez wątpienia ważnym momentem w dziejach teologii i duchowości katolickiej, zwłaszcza jeśli chodzi o zdefiniowanie miejsca i funkcji świeckich w Kościele.

Jednym z czynników wyróżniających Sobór Watykański II spośród poprzednich Soborów Powszechnych było zwrócenie uwagi właśnie na miejsce i zadania laikatu w Kościele. Zajęcie się przez Ojców Soborowych tą tematyką było reakcją na pojawiające się od wielu lat – zarówno wewnątrz Kościoła, jak i poza nim – tendencje do utożsamiania działań Kościoła z działaniami duchowieństwa, które wprawdzie kierowało społecznością wiernych, ale pod względem społecznym stanowiło ich ogromną mniejszość. Towarzyszyła temu opinia, że należyte życie chrześcijańskie sprowadza się do kultywowania modelu życia właściwego dla duchowieństwa, które rzekomo miało dążyć do realizacji pełni życia wewnętrznego, co miało odróżniać duchownych od świeckich. Powszechna była też opinia, że obowiązkiem duchownych miało być nadzorowanie i kierowanie świeckimi nie tylko w sferze *stricte* religijnej, ale także działań kulturalnych, społecznych, a nawet politycznych, co sprzyjało utrwalaniu się wzorców bierności wśród świeckich – niezdolnych do przeciwstawienia się aktywniejszym wrogom Kościoła, a także lekceważenia przez niektórych duchownych swych obowiązków duszpasterskich na korzyść działalności pozareligijnej.

To utożsamienie tego, co „kościelne” bądź „religijne”, z tym, co „księżę”, oddziaływało na język. Termin „świecki” w języku, zwłaszcza w XIX i XX w., nabrał odcienia antyklerykalnego, oznaczał bowiem to, co jest „niezakonne”, „nieduchowne”, „niekościelne”, „zlaicyzowane” czy nawet „ateistyczne”. Można w tym kontekście przypomnieć choćby PRL-owskie Towarzystwo

szkice

Krzewienia Kultury Świeckiej, w którego nazwie „świecki” oznaczał dokładnie to samo co „ateistyczny”.

Jednocześnie jednak przebiegający w ciągu dwu ostatnich stuleci proces laicyzacji społeczeństwa stawiał przed Kościołem zadanie walki o zachowanie i odzyskanie dla katolicyzmu i dla katolików przestrzeni społecznej, aby nie dać się „zamknąć w kruchcie”, do czego usilnie dążyły środowiska antyklerykalne proveniencji liberalnej, masońskiej lub socjalistycznej i komunistycznej. W tej dziedzinie Papieże dostrzegali szczególną rolę świeckich i starali się o ich aktywizację religijną z jednej strony, a z drugiej o to, by świeccy katolicy zajmowali jak najbardziej kluczowe miejsce w życiu społecznym, tworząc korzystny dla religii katolickiej kontekst społeczny, kulturowy, polityczny i gospodarczy.

Moim zdaniem w tych kategoriach należy postrzegać zarówno koncepcję chrześcijańskiej demokracji sformułowaną przez Leona XIII w encyklice *Graves et communi* oraz późniejszą koncepcję Akcji Katolickiej zdefiniowaną przez Piusa XI w encyklice *Ubi arcano Dei* i kontynuowaną przez Piusa XII. Jednak trzeba jasno powiedzieć, że zarówno Leonowa „chrześcijańska demokracja”, jak i Akcja Katolicka nie przyniosły oczekiwanej przez Papieża mobilizacji laikatu. Chadecja z czasem przerodziła się w partię polityczną, która w XX w. miała wielkie zasługi, ale też okazała się bardzo ograniczoną formułą działalności dla katolików (po niecałych 100 latach trudno jest wskazać jakąkolwiek partię chrześcijańsko-demokratyczną, która pozostałaby w pełni wierna nauczaniu Kościoła). Natomiast Akcja Katolicka, która między rokiem 1930 a 1960 święciła triumfy, dominując w wielu krajach w katolickim życiu społecznym, w latach 60. przechodziła już bardzo poważne perturbacje, związane choćby z penetracją marksistowską w jej wyspecjalizowanych gałęziach robotniczych (na gruncie hiszpańskim należy wspomnieć o JOC – *Juventud de Obreros Catolicos*, Katolickiej Młodzieży Robotniczej) i HOAC (*Hermanas Obreras de la Acción Catolica*, Robotniczych Bractwach Akcji Katolickiej). Poza tym zakładane w AK kierownictwo duchownych nad świeckimi stawało się coraz bardziej problematyczne wobec skłonności znacznej części duchownych do eksperymentów doktrynalnych i do tzw. dialogu z marksistami, z którego – jak to celnie ujął chilijski profesor Gonzalo Larios Mengotti – *bardzo*

wielu chrześcijan stało się marksistami, a tylko bardzo niewielu marksistów – chrześcijanami (Augusto Pinochet: po prostu antykomunista, z prof. G. Lariosem Mengottim rozmawiał T. P. Terlikowski, „Frontera”, nr 64, 2012, s. 195).

Na łonie Kościoła od pewnego czasu pojawiały się też struktury stawiające sobie za cel nadanie nowej jakości duchowości osób świeckich, uwzględniając ich specyficzną kondycję i pozycję w świecie. Dało to wyraz z jednej strony powstaniu tzw. instytutów świeckich (na mocy *motu proprio* Piusa XII *Provida mater Ecclesiae* z 1947 r.), z drugiej zaś pojawieniu się i rozpowszechnianiu *Opus Dei*, które nawiasem mówiąc, przejściowo miało formę instytutu świeckiego. W okresie kilkudziesięciu lat przed Soborem powstało też kilka istotnych ruchów kościelnych przeznaczonych dla świeckich, np. ruch *focolari* zainicjował swoją aktywność w 1943 r., natomiast w 1954 rozpoczęła się działalność ks. Luigiiego Giusaniego, dając początek organizacji *Comunione e Liberazione*. Pewne oczekiwanie w dziedzinie pogłębienia teologii laikatu nurtowało więc Kościół znacznie wcześniej, niż rozpoczął się Sobór Watykański II, nic więc dziwnego, że Ojcowie Soborowi zajęli się również tą kwestią.

Nauczanie Soboru Watykańskiego II nt. świeckich – próba podsumowania

Jak napisał zmarły niedawno ks. prof. Jose Orlandis w wydanej w Polsce *Historii Kościoła w 2. połowie XX wieku* (Radom 2006, ss. 56-65), trzema podstawowymi dla tej tematyki dokumentami Soboru były: Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* oraz – w mniejszym stopniu – Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et Spes*.

Konstytucja *Lumen gentium* zawiera, m.in. w rozdziale 2, ogłoszenie, jako wspólnej doktryny całego Kościoła, powszechnego powołania do świętości wszystkich członków Ludu Bożego, jak napisał ks. Orlandis. Doktryna ta, dotąd głoszona głównie przez św. Josemarię Escrivę, założyciela wspomnianego już *Opus Dei*, teraz miała stać się elementem powszechnego nauczania Kościoła.

W punkcie 11 tej konstytucji mowa jest o uczestnictwie wiernych w sakramentach w sposób właściwy dla każdego stanu

w Kościele. Następnie Ojcowie Soborowi oświadczają, że: *Wyposażeni w tyle i tak potężnych środków zbawienia, wszyscy wierni chrześcijanie jakiegokolwiek sytuacji życiowej oraz stanu powołani są przez Pana, który na właściwej sobie drodze, do świętości doskonałej, jak i sam Ojciec doskonały jest* (LG 11). Oznacza to, że również wszyscy świeccy są we właściwy dla siebie sposób powołani do świętości takiej samej jak osoby stanu duchownego czy zakonnego, choć inaczej osiąganey.

Zagadnienie powszechnego powołania do świętości zostało przez Sobór rozwinięte w rozdziale 5 *Lumen gentium* (LG 39-42) pt. *Powszechne powołanie do świętości*. Punkt 41 szczegółowo wspomina o drodze do świętości członków różnych stanów w Kościele i jako drogę dla świeckich wymienia m.in. wierną miłość małżeńską, przyjęcie i wychowanie dzieci, pracę ludzką, wreszcie cierpienie z powodu *ubóstwa, słabości, choroby i rozmaitych trosk albo prześladowania [...] dla sprawiedliwości [...]*. *Wszyscy tedy chrześcijanie będą z dnia na dzień coraz bardziej uświęcać się w warunkach swego życia, pośród swych obowiązków czy okoliczności życia, jeśli z wiarą przyjmują wszystko z ręki Ojca niebieskiego i współdziałają z wolą Bożą, ujawniając także w służbie doczesnej przed wszystkimi tę miłość, którą Bóg świat umiłował –* podsumowuje Sobór (LG, 41).

Niedawno zagadnienie powszechnego powołania do świętości komentował – na zakończenie cyklu swych katechez na temat świętych – Papież Benedykt XVI, nawiązując właśnie do wspomnianego fragmentu soborowej konstytucji *Lumen gentium*. Ojciec Święty mówił: *Moglibyśmy zapytać: czy mimo naszych ograniczeń i słabości możemy mierzyć tak wysoko? W ciągu roku liturgicznego Kościół zachęca nas do wspominania licznego zastępu świętych, czyli tych ludzi, którzy żyli pełnią miłości, umieli kochać i naśladować Chrystusa w swoim codziennym życiu. Oni mówią nam, że wszyscy możemy iść tą drogą* (Benedykt XVI, Audiencja generalna z 13 kwietnia 2011). A ostatnio na otwarciu Synodu Biskupów w Rzymie obecny Papież powiedział: *Jedną z głównych idei pobudzenia ewangelizacji, jaką dał II Sobór Watykański, jest powszechne powołanie do świętości, które jako takie dotyczy wszystkich chrześcijan. Święci są prawdziwymi protagonistami ewangelizacji we wszystkich jej wyrazach. Są oni także szczególnie pionierami i ani-*

matorami nowej ewangelizacji: poprzez wstawiennictwo i przykład swego życia, wyczulonego na wyobrażnię Ducha Świętego ukazują oni osobom indyferentnym, lub wręcz wrogim, piękno Ewangelii i komunii w Chrystusie i zachęcają wiernych, że tak powiem letnich, by żyli z radością wiarą, nadzieją i miłością, do odkrycia smaku Słowa Bożego i sakramentów, zwłaszcza chleba życia – Eucharystii (Benedykt XVI, Homilia podczas XIII Synodu Biskupów nt. Nowej Ewangelizacji dla Przekazu Wiary Chrześcijańskiej z 7 października 2012).

Posłannictwo świeckich w Kościele zostało dokładnie opisane w rozdziale 4 tego dokumentu (LG 30-38) pt. *Katolicy świeccy*. Punkt 31 definiuje świeckich jako *wszystkich wiernych chrześcijan, którzy nie są członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego [...]. Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Boga [...]. Szczególnym zaś ich zadaniem jest tak rozświećlać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela* (LG 4, 31) – napisali Ojcowie Soborowi. Drogą świeckiego do zbawienia ma więc być porządkowanie doczesności zgodnie z wolą Bożą, kierowanie rzeczywistości doczesnych ku Bogu – nawiasem mówiąc, powinno to zdecydowanie odróżniać ich od zakonników, którzy dobrowolnie wyrzekają się świata. Jednocześnie – jak podkreśla bp Alvaro del Portillo, następca św. Josemarii Escrivy na czele *Opus Dei*, a w okresie Soboru Watykańskiego II przewodniczący Komisji Przedprzegotowawczej ds. Świeckich – nie oznacza to, że egzystencja świeckich ogranicza się jedynie do uczestnictwa w rzeczywistościach ziemskich. Albowiem np. poprzez uczestnictwo w Eucharystii świeccy biorą udział w pełni życia Kościoła. Jednak ich specyficzna pozycja wymaga stosownej do niej duchowości i apostołstwa. Dla świeckiego bycie dobrym chrześcijaninem oznacza odpowiednie uczestnictwo np. w pracy zawodowej i rozwoju cnót naturalnych jako fundamentu dla cnót nadprzyrodzonych [ks. Alvaro del Portillo, *Laicos*, hasło *General Encyclopedia Rialp*, www.canalsocial.net/GER/ficha_GER.asp?i-d=12086&cat=teologia (konsultacja 28.09.2012)].

Teologia świeckich Soboru opiera się na właściwie rozumianym kapłaństwie powszechnym Jezusa: *Najwyższy i przedwieczny*

Kapłan Jezus Chrystus pragnąc, aby Jego świadectwo i Jego posługa trwały nieprzerwanie także za pośrednictwem ludzi świeckich, ożywia ich Duchem swoim i nieustannie zachęca do wszelkiego dzieła szlachetnego i doskonałego [...]. Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2,5), ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają (LG, 34). Podobnie określony zostaje udział świeckich w misji prorockiej i królewskiej Chrystusa.

W świetle tego rozdziału *Lumen Gentium* świeccy mają swoje specyficzne uprawnienia (np. do otrzymywania doktryny i do przystępowania do sakramentów pod stosownymi warunkami), ale także zobowiązania (np. posłuszeństwa wobec hierarchii, pogłębiania doktryny stosownie do swojej pozycji społecznej i funkcji), natomiast nie wyróżnia ich ani rodzaj świętości, ani stopień stawianych im wymagań (tj. Kościół nie narzuca im mniejszych wymagań od tych stawianych duchownym, choć różnią się one od siebie).

Specyficznym zobowiązaniem świeckich jest ich powołanie do apostołstwa w świecie. Jak precyzuje to *Lumen Gentium*: *Apostolstwo świeckich jest uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostołstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie. Dzięki sakramentom, a szczególnie dzięki świętej Eucharystii, udzielana jest i podtrzymywana owa miłość Boga i ludzi, która jest duszą całego apostołstwa. Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi. Tak oto każdy świecki na mocy samych darów, jakie otrzymał, staje się świadkiem i zarazem żywym narzędziem posłannictwa samego Kościoła (LG, 33).*

Zagadnienie to rozwija dekret *Apostolicam actuositatem* z 18 listopada 1965 r. Jak zauważa cytowany już ks. Orlan-dis, dekret ten przewiduje, że wszyscy wierni – także świeccy – powinni czuć się współodpowiedzialni za misję Kościoła w świecie

(ks. J. Orlandis, *op. cit.*, s. 62). Powołanie bowiem chrześcijańskie – głosi wprost dekret – *jest z natury swojej również powołaniem do apostołstwa* (AA, 2). Po raz kolejny nacisk zostaje położony na *różnorodność posługiwania, a zarazem jedność postannictwa*.

Prowadzenie apostołstwa jest zarówno obowiązkiem, jak i prawem wiernego świeckiego i wynika z chrztu (por. AA, 3). Apostołstwo świeckich jest właściwym dla nich sposobem uczestnictwa w misji Kościoła i *nie polega tylko na przekazywaniu ludziom ewangelicznego orędzia Chrystusa i Jego łaski, ale także na przepajaniu i doskonaleniu duchem ewangelicznym porządku spraw doczesnych*. Świeccy – mówi dalej dekret – *prowadzą działalność apostolską zarówno w Kościele, jak i w świecie, tak w porządku duchowym, jak i doczesnym; chociaż się te porządki różnią, to jednak w jednym planie Bożym są zespolone, że sam Bóg pragnie cały świat przekształcić w Chrystusa w nowe stworzenie, początkowo już tu na ziemi, a w pełni w dniu ostatecznym*. Człowiek świecki będąc jednocześnie wyznawcą wiary i obywatelem tego świata, winien się zawsze kierować w obydwu porządkach jednym sumieniem chrześcijańskim (AA, 5).

Dalej Ojcowie Soborowi tłumaczą, że *uzupełniają się wzajemnie: apostołstwo świeckich i posługiwanie duszpasterskie*. Niezliczone okazje nadarzają się świeckim do uprawiania apostołstwa w zakresie szerzenia Ewangelii i uświęcania. Sam przykład chrześcijańskiego życia i dobre uczynki spełniane w duchu nadprzyrodzonym mają już siłę pociągania ludzi do wiary i do Boga. Jednak tego rodzaju apostołstwo *nie polega na samym tylko świadectwie życia*. Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź to niewierzącym, by ich doprowadzić do wiary, bądź wierzącym, by ich pouczyć, umocnić i pobudzić do gorliwszego życia. Ponieważ zaś – dodają Ojcowie Soborowi – *w naszych czasach powstają nowe zagadnienia i panoszą się nagminnie bardzo niebezpieczne błędy, które usiłują zniszczyć zupełnie religię, porządek moralny i samo społeczeństwo ludzkie, obecny Sobór święty zachęca gorąco świeckich, by każdy w miarę swoich uzdolnień i wykształcenia, zgodnie z myślą Kościoła wypełniał z większą pilnością swoje zadanie w zakresie wyjaśniania, obrony i odpowiedniego dostosowania zasad chrześcijańskich do problemów obecnej doby* (AA, 6).

Sobór wskazał rozmaite konkretne pola (AA, 9-14) prowadzenia przez świeckich swego apostołstwa. Wspomniane zostają w tym kontekście: parafia i diecezja, małżeństwo oraz rodzina, działalność wśród młodzieży, działalność społeczna, zawodowa i polityczna. Przedstawił też różne formy apostołstwa świeckich (AA, 15-22) – od indywidualnych po zbiorowe.

Oczywiście apostołstwo świeckich jest polem ich swobodnej i dobrowolnej aktywności, która pod względem doktrynalnym podlega rzecz jasna kontroli hierarchii Kościoła, co jednak nie powinno oznaczać ubezwłasnowolnienia świeckich w ich działaniach, które mogą i powinny skutecznie wspierać instytucjonalne działanie Kościoła (AA, 24).

Ważnym uzupełnieniem nauki Soboru na temat świeckich jest bez wątpienia nauczanie na temat stosownej autonomii rzeczy doczesnych. Zostaje ono wyrażone w konstytucji *Gaudium et spes*. Punkt 36 wytycza bowiem granice godziwej samodzielności człowieka wobec Kościoła. Ojcowie Soborowi napisali: *Jeśli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać [...] odpowiada ona także woli Stwórcy. Wszystkie rzeczy bowiem z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk i sztuk. Dlatego też badania metodyczne we wszystkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będą się sprzeciwiać wierze [...]. Lecz jeśli słowom autonomia rzeczy doczesnych nadaje się takie znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek może ich używać bez odnoszenia ich do Boga, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywymi są tego rodzaju zapatrywania* (GS, 36). Pozwala to prowadzić świeckim działalność naukową, kulturalną, gospodarczą czy polityczną na własną odpowiedzialność, choć zawsze w odniesieniu do Boga.

Na moim historycznym podwórku niezrozumieniem tak opisaney autonomii rzeczy doczesnej było np. autorytatywne zabieranie głosu przez niektórych biskupów w kwestiach sposobu interpre-

tacji źródeł historycznych wytworzonych przez komunistyczne służby specjalne, z ewidentnym pogwałceniem zasad sztuki historycznej, ale za to w zgodzie z krytycznymi poglądami tych hierarchów na sprawę lustracji. Klasycznym niezrozumieniem tej autonomii ze strony świeckich jest też poszukiwanie – w istocie zwykle w celu unikania własnej odpowiedzialności – wskazówek dotyczących rozwiązań konkretnych problemów politycznych u biskupów (w czym zwłaszcza w latach 90. celowały niektóre środowiska prawicowe), którzy zazwyczaj ani nie potrafią, ani nawet z racji pełnionej funkcji nie powinni wskazywać „technicznych” rozwiązań politycznych, a jedynie naświetlać je z punktu widzenia moralności i religii.

Rozdział 1 części 2 konstytucji *Gaudium et spes* został natomiast poświęcony rodzinie i małżeństwu w dzisiejszym świecie. *Małżeństwo i miłość małżeńska* – mówi konstytucja – *z natury swojej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa [...] jednak nie są ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa* (nr 50). Punkt 48 rozwija zagadnienie małżeństwa i rodziny jako drogi do świętości jej członków: *Wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga.*

Stąd dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełnią sumiennie obowiązki wychowania zwłaszcza religijnego, które należy przede wszystkim do nich.

Dzieci zaś, jako żywi członkowie rodziny, przyczyniają się na swój sposób do uświęcania rodziny. Za dobrodziejstwa od rodziców doznawane będą się odpłacać uczuciem wdzięczności, głębokim szacunkiem i zaufaniem i będą ich wspierać po synowsku w przeciwnościach życia tudzież w osamotnieniu starości (GS, nr 48).

Wyrażana w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym myśl na temat małżeństwa jako naturalnej drogi uświęcania człowieka (zwłaszcza świeckiego, bowiem w ogromnej większości to świeccy zawierają małżeństwa) oraz sakrali-

zowania otaczającego świata wielokrotnie głoszona była przez bł. Jana Pawła II, a ostatnio nawiązał do niej Benedykt XVI: *Małżeństwo samo w sobie stanowi już pewną Ewangelię, Dobrą Nowinę dla współczesnego świata, a zwłaszcza dla świata zdechrystianizowanego. Zjednoczenie mężczyzny i kobiety, ich stawanie się jednym ciałem w miłości, i to miłości owocnej i nierozzerwalnej, jest znakiem mówiącym z mocą o Bogu, z wymownością, która w naszych dniach stała się większa, ponieważ niestety z różnych powodów małżeństwo właśnie w regionach ewangelizowanych już od dawna przeżywa głęboki kryzys. Nie jest to przypadek. Małżeństwo związane jest z wiarą nie w sensie ogólnikowym. Małżeństwo jako więź miłości wiernej i nierozzerwalnej jest oparte na łasce, która pochodzi od Trójjedy-nego Boga, który w Chrystusie umiłował nas miłością wierną aż po krzyż. Dzisiaj jesteśmy w stanie pojąć całą prawdę tego stwierdzenia, z uwagi na kontrast z bolesną rzeczywistością wielu małżeństw, które niestety się rozpadają. Istnieje wyraźne powiązanie kryzysu wiary i kryzysu małżeństwa. Jak od dawna twierdzi i świadczy Kościół, małżeństwo jest powołane, aby było nie tylko przedmiotem, ale także podmiotem nowej ewangelizacji* (Benedykt XVI, Homilia podczas XIII Synodu Biskupów nt. *Nowej Ewangelizacji dla Przekazu Wiary Chrześcijańskiej* z 7 października 2012).

W tym ujęciu małżeństwo i rodzina jako Kościół domowy stanowią nie tylko społeczną tkankę Kościoła powszechnego, lecz także jego integralny element – jako rzeczywistość duchowa – bez którego Kościół nie jest w stanie dobrze funkcjonować.

Jak wiadomo, Paweł VI natomiast zachował dla siebie sprawę regulacji urodzin, która później stanie się tematem wydanej w 1968 r. encykliki *Humanae vitae*, która w interesującej nas kwestii będzie konkretyzowała wiele wskazówek dotyczących życia chrześcijan w małżeństwie.

Podsumowując więc nauczanie Soboru Watykańskiego II odnoszące się do świeckich, jest ono ewidentnym doprecyzowaniem i uzupełnieniem dotychczasowego nauczania Kościoła na ten temat. W moim przekonaniu stanowi przykład realizacji definicji św. Tomasza, w myśl której *conservatio continua creatio est*.

W praktyce życia Kościoła w imię soborowego nauczania o świeckich były i nadal są popełniane rozmaite nadużycia – głównie zmierzające w stronę przekazywania świeckim funkcji

kapłaństwa ministerialnego w celu ich rzekomego dowartościowania (w rzeczywistości zaś dla pozbawienia ich właściwej świeckim godności i zadań – czyli ich niebezpiecznej klerykalizacji). Albowiem tzw. postępowcy upodmiotowienie świeckich bardzo często rozumieli jako przyznanie im funkcji zarezerwowanych dla duchowieństwa (np. wygłaszanie przez świeckich homilii). Niekiedy nadużywano takich instytucji, jakimi są nadzwyczajni świeccy szafarze sakramentów oraz stali diakoni. W tej logice sednem zadania świeckich nie było już bycie np. dobrym lekarzem, ojcem rodziny, obywatelem i wykorzystywanie tych rzeczywistości do ewangelizacji zlaicyzowanego otoczenia, lecz raczej powierzanie lekarzowi i ojcu rodziny dodatkowych „godniejszych” zadań zazwyczaj wykonywanych przez księży.

Jednak, jak widać z przytoczonych wyżej fragmentów tekstów dokumentów soborowych, Sobór Watykański II wyraźnie domagał się uznania wartości specyficznego posłannictwa świeckich, a nie ich klerykalizowania. Popełniane zaś na tym polu nadużycia świadczą o braku *sensu catolici* u osób, które się ich dopuszczają, a także o niezrozumieniu treści nauczania soborowego, które dążyło do lepszego określenia teologii świeckich jako istotnego i odrębnego stanu w Kościele, a nie zatarcia granic między tym, co należy do świeckich, a tym, co pozostaje domeną duchownych i zakonników.

Zagadnienie teologii świeckich w okresie pontyfikatu Jana Pawła II

Filozofia miejsca świeckich we wspólnocie Kościoła nakreślona na Soborze Watykańskim II bez wątpienia ożywiała ducha i czynił. Jana Pawła II. W swej prywatnej książce *Wstańcie, chodźmy!* Ojciec Święty pisał: *Świeccy, realizując swoje powołanie w świecie, mogą osiągnąć świętość nie tylko przez czynne zaangażowanie na rzecz biednych i potrzebujących, ale także ożywiając społeczeństwo duchem chrześcijańskim, przez wypełnianie swych obowiązków zawodowych i świadectwo przykładowego życia rodzinnego. Mam na myśli nie tylko tych, którzy zajmują czołowe stanowiska w życiu społecznym, ale wszystkich, którzy potrafią przemieniać swoją codzienność w modlitwę, stawiając Chrystusa w centrum swojej działalności* (*Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 92).

Wiele z dokumentów wydanych przez Jana Pawła II dotyczyło pośrednio lub bezpośrednio pozycji świeckich w Kościele. Wymienić tu można choćby adhortację apostolską *Familiaris consortio* z 1981 r., encyklikę *Laborem exercens* z tego samego roku, encyklikę *Evangelium vitae* z 1995 etc. Najistotniejszym jednak dokumentem, jaki opublikował Jan Paweł II na temat świeckich, była nawiązująca wielokrotnie do dokumentów Soboru adhortacja apostolska *Christifideles laici* z 30 grudnia 1988 r., która stanowi podsumowanie obrad Powszechnego Synodu Biskupów z 1987 odnośnie do roli świeckich w Kościele.

Papież zwraca w tym piśmie uwagę na apostolskie zobowiązania świeckich, zwłaszcza wobec wyzwania sekularyzmu (nr 2-7). Dokument ten zawiera ciekawą definicję wiernego świeckiego jako *pełnoprawnego członka Kościoła objętego Jego tajemnicą i obdarzonego specyficznym powołaniem szukania Królestwa Bożego w świecie* (ChL nr 9), *który staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich chrześcijańskiego powołania*, ma być przez świeckich *uświęcany na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako* (ChL nr 15).

Ojciec Święty cytuje słowa swego poprzednika, Piusa XII, na temat świeckich: *Oni są Kościołem* (Pius XII, *Przemówienie do nowych kardynałów*, 20 lutego 1946, por. ChL nr 9). Adhortacja bł. Jana Pawła II zakorzenia rozważania na temat świeckich w godności wynikającej z sakramentu chrztu. Przypomina też o powszechnym ich powołaniu do świętości (ChL nr 16).

Jan Paweł II wspomina o niepokojącej tendencji, jaka pojawiła się w Kościele: *do mylenia lub zrównywania kapłaństwa urzędowego i powszechnego [...], do klerykalizowania świeckich* (ChL nr 17), przestrzegając przed dopuszczaniem do pojawiania się takich zjawisk.

Papież wzywał świeckich do uczestnictwa w życiu Kościoła, podkreślając zarazem konieczność prowadzenia przez nich apostołstwa indywidualnego – osobistego apostołstwa każdego świeckiego (nr 28).

Wspomniane zostają przez Papieża zrzeczenia katolików świeckich jako narzędzie prowadzenia przez nich apostołstwa. Jan Paweł II podkreślał wolność jednoczenia się w celach religijnych – co dotyczyć ma nie tylko prawodawstwa świeckiego, ale także kościelnego. Sprawdzianem dla ducha tych zrzeczeń jest

synowskie odniesienie do papieża (nr 30), które równocześnie jest gwarancją ich jedności z Kościołem.

Według bł. Jana Pawła II aktualnym zadaniem świeckich miał być udział w nowej ewangelizacji (nr 34 i n.) w celu *odtworzenia chrześcijańskiej tkanki społeczności ludzkiej*.

Christifideles laici wskazuje ponadto pewne istotne pola zaangażowania świeckich w świecie: odpowiedzialność za ochronę życia, bioetykę (nr 38), poświęcenie się rodzinie (nr 40), która jest *pierwszą płaszczyzną społecznego zaangażowania katolików świeckich*, a także ponownie działalność społeczną (nr 41), polityczną (nr 42) i gospodarczą (nr 43). W ramach tej ostatniej określa się zobowiązania świeckiego względem pracy zawodowej, która powinna być wykonywana z *kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim [...] jako droga do osobistego uświęcania*. Osobno wspomniana jest również aktywność świeckich na polu kultury, a zwłaszcza mediów (nr 44).

Przestrzeń działalności świeckich nie powinna się ograniczać do *działań obronnych*, do obrony Kościoła i jego doktryny, ale winna także obejmować ofensywę – aktywne głoszenie Ewangelii we współczesnym świecie.

Zgodnie z tradycją Kościoła podkreślona zostaje przez bł. Jana Pawła II rola chorych i cierpiących w Kościele – najczęściej ludzi świeckich, którzy są najskuteczniejszymi orędownikami (nr 53) różnych intencji związanych z życiem Kościoła.

Christifideles laici w punkcie 17 wspomina o istotnym zjawisku – które rzeczywiście zaznaczyło się w okresie pontyfikatu Papieża Polaka – tj. o licznych beatyfikacjach ludzi świeckich, zarówno męczenników, jak i wyznawców, którzy mają stanowić szczególnie bliskie ludziom świeckim wzorce do naśladowania w ich dążeniu do świętości.

Warto zauważyć, że w całym okresie pontyfikatu Papieża Polaka wyniósł on na ołtarze niezwykłą sumę ponad 500 świeckich na ogólną liczbę 1733 błogosławionych i świętych ogłoszonych przez bł. Jana Pawła II. Było wśród nich wiele bardzo odmiennych od siebie postaci. W tym panteonie świętych świeckich spotkamy nie tylko już wcześniej liczne święte dziewice (choćby doskonale znaną w Polsce bł. Karolinę Kózkę), lecz także władców z różnych epok: od św. Jadwigi Królowej, po Karola I Habsburga; prostego India-

nina św. Juana Diega Cuauhtlatoatzina – widzącego z Guadelupe; pierwszego błogosławionego Cygana – bł. Zeferina Pereza Malle, męczennika wojny domowej w Hiszpanii; naszych 13 męczenników podlaskich; Joannę Berettę Molle – która poświęciła swe życie, żeby wydać na świat dziecko; bł. Mariannę Biernacką – błogosławioną teściową, która oddała swoje życie, by uratować ciężarną synową; wreszcie beatyfikowane wspólnie małżeństwo Luigiego i Marię Beltramę Quatroccich. Jest to prawdziwa armia świeckich kobiet i mężczyzn żyjących w różnych epokach, będących w związkach małżeńskich i bezżennych, zamożnych oraz biednych, wykształconych i bardzo prostych. O wszystkich jednak można powiedzieć, że zrealizowali swym życiem wezwanie do świętości.

Proces ten jest w znacznej mierze kontynuowany przez Benedykta XVI. Jednak wydaje się, że procedura przedstawiania całego bogactwa świętości świeckich jeszcze się nie zakończyła. Z pewnością nie zostało w pełni zrealizowane wezwanie, jakie bł. Jan Paweł II kierował do biskupów w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* z 1997 r., w którym napisał: *Należy popierać uznanie heroiczności cnót, zwłaszcza świętobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków* (bł. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 37).

Znaczenie świeckich dla kultywowania łacińskiej tradycji liturgicznej

Wreszcie cytowana adhortacja apostolska *Christifideles laici* podkreśla istnienie wśród świeckich różnych powołań, tj. *różnych dróg duchowych i apostolskich poszczególnych ludzi świeckich* (nr 56). Każdy świecki zaś ma obowiązek pełniejszego odkrywania właśnie takiego powołania w duchu jedności życia – tj. integralnego podejścia do własnej egzystencji i podejmowania starań o przenikanie duchem chrześcijańskim wszystkich sfer swojej aktywności (nr 58-59).

We wspomnianej już książce *Wstańcie, chodźmy!* bł. Jan Paweł II wspomina o kilku konkretnych formacjach, które są szczególnie znaczące w skali Kościoła powszechnego. W tym kontekście

wylicza m.in. *Opus Dei*, neokatechumenat, focolarian i *Communione e Liberazione*. Jednak warto zwrócić uwagę, że nie tylko te wymienione wprost przez Papieża ugrupowania osób świeckich w znaczący sposób wpływają na współczesne życie Kościoła. Bez wątpienia jednym z takich środowisk jest także zróżnicowane instytucjonalnie środowisko wiernych tradycji łacińskiej, przywiązanych szczególnie do tradycji liturgicznej Kościoła. W wielu krajach to właśnie wierni świeccy najbardziej aktywnie upominali się przez lata o prawa dawnego rytu mszalnego.

Osobiście miałem okazję obserwować to zjawisko w Polsce, gdzie bodaj wszystkie inicjatywy w tej materii, poczynwszy od pierwszej połowy lat 90., które miałem okazję widzieć, inicjowane były właśnie przez świeckich.

Aktywność laikatu na tym polu musi jednak stanowić zjawisko uniwersalne, skoro potrzeby wiernych świeckich zostały tak bardzo wyeksponowane w *motu proprio* Benedykta XVI *Summorum Pontificio* z 7 lipca 2007 r. Art. 5 par. 1 (który znajduje swą kontynuację w art. 7 i 8) tego dokumentu mówi, że to świeccy *przywiązani do wcześniejszych tradycji liturgicznych* występują z prośbą o odprawianie Mszy według dawnego rytu. Podobnie art. 5 par. 3 wspomina o inicjatywie świeckich przy *odprawianiu dodatkowych ceremonii w nadzwyczajnej formie*.

Można postawić pytanie, dlaczego właśnie wierni świeccy odegrali i wciąż odgrywają tak znaczącą rolę w dziele dbałości o zachowanie i kultywowanie tradycji liturgicznej? Wydaje się, że niemałe znaczenie miało tutaj realne upodmiotowienie świeckich w Kościele katolickim, jakie dokonywało się na skutek realnych potrzeb Kościoła i z powodu nauczania Soboru Watykańskiego II, co świeckim umożliwiało ponadto łatwiejsze i skuteczniejsze formułowanie swych oczekiwań w sferze zarówno formacji doktrynalnej, jak i liturgii, a także zrzeszanie się w celu dbałości o tradycję liturgiczną. Choć zapewne większości promotorów soborowej nauki na temat roli świeckich w Kościele nie przychodziło do głowy tego rodzaju zaangażowanie świeckich.

Paradoksalnie więc możemy zaryzykować tezę, że bez soborowego nauczania na temat świeckich znacznie trudniej byłoby wier-
nym przywiązanym do tradycji łacińskiej skutecznie upominać się o miejsce tradycji liturgicznej w życiu Kościoła... ■